

Lena CICHOSZ, SP 1 Krasnystaw, kl. V

Historia lubi się powtarzać

Asia od września zaczęła chodzić do naszej klasy. Była od nas starsza. Podobno nie zdała już dwa razy. Imponowała mi pod każdym względem. Miała starszych kolegów i koleżanki. Ubierała się supermodnie. Była fajna i każdy chciał się z nią przyjaźnić. W końcu zdobyłam się na odwagę i zaproponowałam, żeby usiadła ze mną w ławce. Zgodziła się i od tamtej pory wszystko zaczęłyśmy robić razem. Chodziłyśmy razem do szkoły albo do jej domu. Nasza przyjaźń kwitła.

Któregoś dnia, po skończeniu lekcji gdy szłyśmy przez park, Aśka wyciągnęła z kieszeni paczkę papierosów i poczęstowała mnie. Najpierw podziękowałam, ale gdy zobaczyłam, że Asia patrzy na mnie jak na jakiegoś dzieciaka, wzięłam jednego. Pomyślałam, że spróbuję, żeby wzbudzić podziw i akceptację koleżanki. Niestety zakrztusiłam się i Aśka miał z tego niezły ubaw. Chciałam przestać, ale ona cały czas się na mnie patrzyła. Na szczęście po chwili poszła w drugą stronę. Od razu rzuciłam peta na ziemię. Było mi niedobrze, a w domu wymiotowałam. Tak było codziennie, aż w końcu nie sprawiało mi to problemu.

Pewnego dnia, gdy wracałam z Aśką i z jej starszą koleżanką, Aśka powiedziała do tamtej dziewczyny, że szykuje się niezła impreza. Zapytałam się jej, o co chodzi, a ona powiedziała, że ich kolega ma urodziny i że jak chcę to też mogę przyjść. Ucieszyłam się, ale gdy przyszedłam na miejsce, zastałam tam alkohol, brud i syf. Ja sama siedziałam w kącie, a cała reszta balowała. Atmosfera podniosła się, gdy najstarszy chłopak pochwalił się, że ma coś ekstra i wyciągnął woreczek z jakimś zielskiem. Wszyscy byli pod wrażeniem. Chłopak powiedział, że "to" zmieni nasze życie na lepsze. Wiedziałam, że to kłamstwo i chciałam wyjść. Zatrzymała mnie Aśka i poprosiła, żebym została, bo będzie super zabawa. Wyliczała, że będę miała lepsze oceny, lepsze życie i lepsze wszystko. No i zostałam. Gdy nadeszła moja kolej i dostałam skręta, spanikowałam. Pod pretekstem, że rozboleła mnie głowa, poszłam do domu.

Po powrocie do mieszkania, w przedpokoju przywitała mnie mama. Spojrzała na mnie podejrzliwie i zapytała, dlaczego tak dziwnie pachnę i czy piłam alkohol. Cała się zaczerwieniłam, bo nie wiedziałam, co odpowiedzieć. Po chwili przyznałam się do wszystkiego. Mama posmutniała i w milczeniu wyszła do drugiego pokoju. Było mi strasznie wstyd. Nie mogłam sobie poradzić z tym, że nadszarpnęłam zaufanie mamy. Cały czas słyszałam, jak szuka coś intensywnie w szuflach. Po chwili wróciła do mnie. W ręku trzymała starą fotografię. Były na niej dwie rozbawione dziewczyny. Jedną z nich była mama dwadzieścia lat wcześniej. Ze łzami w oczach opowiedziała mi o pięknej, nieznajomej dziewczynie ze zdjęcia. Była to jej najlepsza przyjaciółka z liceum. Razem spędzały każdą wolną chwilę. Bawiły ich te same rzeczy. Nawet podobnie się

III miejsce w konkursie profilaktycznym
„Uzależnienia od środków psychoaktywnych. Rozumiem i pomagam”
PP-P w Krasnymstawie

ubierały. Pewnego dnia Julka, bo tak miała na imię, nie przyszła do szkoły. Okazało się, że poznała chłopaka, w którym się zakochała. Mama mówiła, że Julka zaczęła się od niej oddalać. Opuściła się także w nauce i zmieniła wygląd. Zamiast długich blond włosów, miała czarne i krótkie. Jej promienna twarz zrobiła się szara i zamyślona. Ciągle wagarowała i stała się agresywna. W końcu rzuciła szkołę i urwała wszelkie kontakty ze znajomymi. Po czterech latach mama spotkała ją w parku. Wyglądała jak wrak człowieka. Prosiła ją o pieniądze, wyciągając trzęsące się ręce. Gdy mama rozpoznała w niej Julkę, dziewczyny porozmawiały. Julka opowiedziała jej, że po tym jak związała się z Grześkiem, zaczęła brać narkotyki. Wynosiła z domu różne rzeczy i kradła co się dało. Rodzice wyrzucili ją z domu. Gdy zabrakło pieniędzy, Grzesiek z nią zerwał. Została sama. No, nie całkiem sama, bo z nałogiem, którego nie mogła się pozbyć. Brała już wszystko, łącznie z amfetaminą. Na domiar złego korzystając z brudnych strzykawek, zaraziła się HIV. Upadła już tak nisko, że niżej się nie dało. Próbowwała się leczyć, ale nie miała motywacji. Mamie łzy ciekły po policzkach. Powiedziała, że Julka zmarła miesiąc po ich rozmowie. Przedawkowała. Mama opowiedziała mi tę historię, żeby mnie ostrzec. Przytuliła i wyszeptowała, że mnie kocha i nie chce, bym zeszła na złą drogę. Uświadomiła mi, jakie mogą być skutki zażywania środków psychoaktywnych i jak można zniszczyć sobie zdrowie, a nawet życie.

Wspólnie z mamą postanowiliśmy pomóc Aśce, by historia się nie powtórzyła. Za wszelką cenę chciałam wyciągnąć ją z tego bagna. Następnego dnia postanowiłam poważnie porozmawiać z Aśką. Wiedziałam, że sama nie dam rady nawrócić ją na dobrą drogę. Chciałam jednak, by wiedziała, że obok niej jest ktoś, komu na niej zależy. Chciałam jej zaproponować wizytę w Poradni leczenia uzależnień. Mój krok był tylko pierwszym w wychodzeniu na prostą. Reszta zależała od niej.